

niedziela, 21.01.2024

Rozważanie na 3 Niedzielę zwykłą - 21 stycznia 2024 r.

Dzisiejsza Liturgia Słowa przynosi nam prawdę o istocie powołania i posłannictwa wybranych przez Boga. Bóg wybiera sobie ludzi, którzy w Jego Imieniu występują i dla Niego „łowią ludzi”. Są oni świadkami rzeczywistości wyższych i wartości nieprzemijających. Są oni tymi, którzy upominają i przypominają, jak Jonasz i Jezus nawoływają do nawrócenia i zmiany obyczajów, do porzucenia starego trybu życia, do odwrócenia się od zła. Nie zawsze to przypominanie i nawoływanie jest łatwe, najczęściej jest ono wbrew ludzkim pragnieniom i ludzkim interesom. Najczęściej ludzie nie chcą słuchać tego, co mają oni do powiedzenia w imieniu Boga. Najczęściej jest to „głos wołającego na pustkowiu”. Chociaż czasami ich styl życia nie odpowiada temu co głoszą. Chociaż oni upadają i grzeszą, bo są ludźmi a nie aniołami, to jednak ich zadanie zostało wyraźnie określone w ich powołaniu.

A jak widzą kapłanów dzisiaj ludzie? Jeżeli ksiądz jest dobroduszny i często się uśmiecha wtedy mówią, że się wygłupia. Jeżeli bywa poważny i zamyślony, wtedy uważają go za naburmuszonego. Jeżeli ksiądz jest ładny i przystojny, ludzie często będą się zastanawiać i plotkować: ciekawe, dlaczego się nie ożenił? Jeżeli jest gruby, to podsumują złośliwie: O, takiemu to nic nie brakuje! Kiedy mówi długie kazania, jest zawsze nudny i powtarza się. Kiedy w czasie kazania zdarza mu się mówić podniesionym głosem, wtedy parafianie uważają, że nie potrafi utrzymać nerwów na wodzy. Jeżeli ksiądz stara się często odwiedzać swoich parafian i wobec nikogo nie przejdzie obojętnie, wtedy wielu uważa, że wtyka nos w nie swoje sprawy. Jeżeli ksiądz przetrzymuje zbyt długo penitentów przy kratkach konfesjonatu, wtedy jest gadułą, często skrupulatem lub nie zna reguł dzisiejszego życia. Jeżeli w konfesjonale jest zbyt „szybki”, wtedy mówią, że nie umie słuchać swoich penitentów, jest niecierpliwy i po prostu nie ma powołania. Jeżeli chodzi w sutannie, wtedy uważają go za konserwatystę i nieprzystosowanego do nowych czasów. Natomiast jeżeli często spotykają go ubranego po „świecku”, wtedy ocenią, że strój duchowny jest mu ciężarem i określą go jako człowieka zbyt światowego i nie chcącego się określić w swoim powołaniu. Jeżeli w kościele prosi lub dziękuje za ofiary na budowę czy remont kościoła, wtedy mówicie, że za dużo mówi o pieniądzach. Natomiast jeżeli nic nie organizuje lub nie buduje od strony materialnej, to wtedy ocenia go się jako słabego gospodarza, a parafię za martwą, w której nic się nie dzieje. To nie oni wybrali, to nie oni zdecydowali, to oni zostali wybrani i posłani, czasami nawet wbrew swej woli czy pragnieniu. Przypomnijmy historię powołania Jonasza, jak się wzbraniał i uciekał. Przypomnijmy historię św. Piotra, którego Chrystus uczynił skałą, a który tak łatwo się zaparł i innych, którzy uciekli w godzinie próby. Pan nie wybiera herosów i bohaterów, Pan nie opiera swojego Kościoła na „nieomylnych i doskonałych”, bo tylko On jest Nieomylny i Doskonały. Pan wybiera słabych ludzi, „aby się nikt nie chełpił i nie wynosił” i daje im zadanie nawoływania, napominania, karcenia, aby czynili to nie w swoim, ale w Jego Imieniu. Aby nie siebie za wzór stawiali, nie pysznili się i nie wynosili, ale aby z pokorą świadczyli o Ostatecznej Prawdzie. Aby nawracali nie dla siebie i nie dla siebie łowili, ale dla Pana.

Każdy powołany do głoszenia Dobrej Nowiny jest tylko człowiekiem, słabym i grzesznym, jak każdy inny i jak każdy człowiek potrzebuje modlitwy. Bóg nakazał człowiekowi szabat, a Jezus mówi do apostołów, aby poszli samotnie i osobno na pustkowie dla odpoczynku. Pustynia to przestrzeń zbliżenia duchowego do Boga, a także zbliżenie do siebie samego – myślenia nie tyle o sobie, co raczej nad sobą. Zbliżenie się do Boga i do siebie niezwykle przydaje się w budowaniu relacji z innymi. Zatrzymać się to narazić się na ujawnienie pytania o cel życia, sens wysiłku, ocenę moralną czynów, to dostrzeżenie sprzeczności i wątpliwości, jakie się w nas kotłują. Ucieczka od siebie na dłuższą metę nikomu się nie uda. W końcu nadaktywnego człowieka dopadną nierozwiązane problemy i może się okazać, że już nie da się niczego pogodzić, zintegrować, zrozumieć. Nałogowiec aktywizmu w końcu się wypali i pozostaną w

jego wnętrzu jedynie zgłiszcza, dające o sobie znać w postaci bezsenności, rozdrażnienia, emocjonalnego chaosu, skłonności do zapadania na choroby różnego typu. W dniu dzisiejszym warto zapytać siebie samego: czy modlisz się za kapłanów, o siły dla nich, o błogostawieństwo, o ich świętość. A może potrafisz tylko krytykować i stawiać im niewykonalne dla siebie wymagania?

o. dr Mirosław Sokoliński O.Carm.

Pomocne modlitwy za kapłanów: